

*totalitarnych (1918-1939)*. Ocena reżimu Mussoliniego przez prawników bardzo często była pozytywna i z pewnością protestowaliby oni, gdyby faszyzm włoski zrównywano z bolszewizmem, o czym przekonuje lektura monografii Macieja Marszał<sup>5</sup>.

Uważam też za uchybienie użycie sformułowania „komory gazowe w obozach zagłady w Polsce” przez Dietricha Beyrau w eseju *Stalinizm, narodowy socjalizm i ich intelektualni słudzy* (s. 29). Wprawdzie dwa akapity niżej mowa jest o „okupowanych terytoriach, głównie w Europie Środkowej”, ale Polska nie jest tam wymieniona. Wolałabym, żeby autor napisał „na terytorium okupowanej Polski”. Przecież wie dobrze, że Polskie Państwo Podziemne nie wykonywało suwerenności nad terytorium Polski. Warto też pamiętać, że młodzi czytelnicy, nie znający detali, mogą myśleć, iż państwo polskie istniało.

Ostatnią refleksją, jaka się nasuwa, jest pytanie o polską edycję tomu. Wprawdzie język angielski stał się *lingua franca* współczesnej nauki, ale jednak żał, że nie stać nas na sfinansowanie także polskiego wydania tekstu. Tym bardziej, że debata nad totalitaryzmem zapewne nieprędko się zakończy i że trwa „wielka bitwa o pamięć historyczną”, a takie właśnie dzieła pokazują złożoność problemów, i z pewnością skłaniają do głębszej refleksji, zarówno nad używanymi pojęciami, jak i nad złożonością historycznych fenomenów oraz odmiennych ocen przeszłości, co przejawia się także w używaniu odmiennej terminologii.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Jean Baptiste Duroselle, *Wielka Wojna Francuzów 1914-1918*, tłum. Agata Ciastek, wyd. Bellona, Warszawa 2006, ss. 432.

Wielka Wojna lat 1914-1918 przez wiele lat zajmowała w świadomości Francuzów miejsce szczególne. Pamięć o wielkim zwycięstwie, przypieczętowanym podyktowanym pokonanym Niemcom traktatem wersalskim, pozwoliła III Republice znaleźć swoją legitymizację i zatrzeć przypisywane jej „nieprawo pochodzenie” od klęski roku 1870. Z kolei niezłomność kolejnych gabinetów i heroizm zwykłych Francuzów, okupiony ponad 1,3 mln zabitych, stał się podwaliną prestiżu Francji na arenie międzynarodowej i pozwolił utrzymać jej status mocarstwa przez cały okres międzywojenny, co miało niebagatelny wpływ na politykę prowadzoną przez Paryż w latach 1919-1939.

Jednocześnie jednak ogrom poniesionych strat i „syndrom Verdun” ukształtowały wybitnie defensywną strategię dowództwa francuskiego i nie pozostały bez wpływu na nieudolną politykę zagraniczną rządów III Republiki w drugiej połowie lat 30. To wówczas do głosu doszli tacy ludzie jak minister obrony André Maginote, weteran Wielkiej Wojny i twórca słynnej Linii nazwanej jego imieniem, która stała się symbolem *Drôle de Guerre*, zaś w kabaretach paryskich w sezonie 1938/39 królowała przebój Maurice’a Chavaliera *Nie chcemy umierać za Gdańsk*. Jednym z najbardziej zadziwiających efektów tej francuskiej traumy był triumfalny pochod do władzy marszałka Philipé’a Petaine’a, który miał być mężem opatrnościowym Republiki, a stworzył kolaboracyjny rząd Vichy, jeden z instrumentów zbrodniczej polityki hitlerowców w okupowanej Europie.

---

<sup>5</sup> Zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922-1933*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.

Tych trudnych i kontrowersyjnych wątków nie unika wydana właśnie nakładem wydawnictwa Bellona monografia pióra Jeana Baptiste'y Duroselle'a pt. *Wielka Wojna Francuzów 1914-1918*.

Choć sama praca została polskiemu czytelnikowi udostępniona dopiero po 13 latach od jej wydania we Francji, jest bez wątpienia interesującym przykładem francuskiego spojrzenia na wydarzenia tego okresu. I trzeba od razu powiedzieć – spojrzeniem niezwykle rozległym i erudycyjnym. Dla Autora bowiem, zmarłego w 1994 roku, profesora Sorbony i prezesa słynnego l'Institut d'Etudes Politiques de Paris, była to praca ostatnia, podsumowująca blisko 50-letnie studia nad zagadnieniami historii politycznej i społecznej, a także stosunków międzynarodowych na przełomie XIX i XX wieku. Monografia ta jest również wyrazem pamięci o dwóch osobach: ojcu, Albercie Duroselle, weteranie walk nas Sommą i pod Verdun, oraz znakomitym historyku Pierre Renouvin, żołnierzu spod Chemin des Dames, współtwórcy słynnej szkoły *Annales*, który miał największy wpływ na ukształtowanie się zainteresowań badawczych Autora<sup>1</sup>.

Przed wszystkim jednak Jean Baptiste Duroselle, urodzony, jak sam napisał, „17 listopada 1917 roku, czyli dziesięć dni po rewolucji bolszewickiej, zwanej październikową, i następnego dnia po tym jak Clemenceau został premierem”, napisał historię „narodu pod bronią”, złożył swoisty hołd swoim rodakom, gdyż „to była ich wojna, ponieważ nigdy wcześniej tak masowo Francuzi nie okazali się równie bohaterzy, równie stanowczy, równie zawzięci”<sup>2</sup>. Stąd też w tytule książki mowa jest o Francuzach, a nie o Francji, ponieważ nie jest to historia powszechna I wojny światowej, ale studium francuskich postaw wobec kataklizmu. Nie pomijając bowiem działań wojskowych, przedstawianych zresztą z wielką plastycznością, Duroselle skupił się na zwykłym życiu Francuzów, na tym, w jaki sposób wielkie mechanizmy dziejowe wpływały na francuską codzienność, tak w aspekcie politycznym czy ekonomicznym, jak i np. rynku pracy, emancypacji kobiet czy wolności prasy.

Jednym z takich kontrowersyjnych, a jednocześnie podstawowych zagadnień w ogóle dla problematyki poruszanej przez J.B. Drouselle'a jest kwestia odpowiedzialności za wybuch konfliktu, próba odpowiedzi na pytanie o ową *Kriegschuldfrage*. Ta żywo po dziś dzień dyskutowana sprawa pozostaje przezeń nierozstrzygnięta. Duroselle wskazuje bowiem – w tym celu sporządził nawet tabele oskarżeń i usprawiedliwień – że nie można mówić o oczywistej winie strony francuskiej czy niemieckiej. Podkreślając wieloletnie wykorzystywanie tej kwestii w celach doraźnie politycznych, Autor przekonująco wykazuje, że żaden z czterech czynników (sprawa Alzacji i Lotaryngii, francuskie plany wojny odwetowej, rywalizacja ekonomiczna, atmosfera napięcia w Europie datująca się już od aneksji Bośni w 1908 roku), występując oddzielnie, nie były w stanie wywołać tak poważnych reperkusji. Jednak ich kumulacja latem 1914 roku doprowadziła do tego, co socjalista Jean Jaurés nazwał „diabelską machiną”, a co zdaniem Duroselle'a było jednoczesną projekcją obaw, jakie żywiły, i zobowiązań, jakie na siebie przyjęły mocarstwa europejskie.

Odpowiedzią Francuzów na wybuch wojny było powstanie tzw. „Świętej Unii”, swoistego porozumienia ponad podziałami, które obejmowało wszystkie liczące się partie i stronnictwa francuskie z wyjątkiem części socjalistów oraz niewielkiego odsetka pacyfistów. Ta inicjatywa, zapoczątkowana przez prezydenta Raymonda Poincaré, była dla Duroselle'a przykładem

<sup>1</sup> Pod Chemin des Dames, podczas ofensywy Nivella wiosną 1917 r., Pierre Renouvin (1893-1974) stracił kciuk prawej dłoni i lewą rękę. Mimo poważnego okaleczenia został on tytularnym profesorem Sorbony, członkiem Akademii Francuskiej, wieloletnim redaktorem „Revue d'histoire de la Guerre mondiale”, autorem setek prac poświęconych okresowi „zbrojnego pokoju”, I wojnie światowej i ładowi wersalskiemu. Po jego śmierci właśnie J.B. Duroselle powołał do życia Instytut im. Pierre'a Renouvin, któremu przewodniczył do końca życia.

<sup>2</sup> *Wielka Wojna Francuzów*, s. 5 i 6.

tego, że elity polityczne Francji, wobec zagrożenia, potrafiły stworzyć i strzec pewnej wspólnej platformy działania, która przetrwała aż do końca wojny. Jednocześnie powstanie „Świętej Unii” dla Autora oznaczało przede wszystkim jednak pacyfikację stosunków wewnętrznych we Francji, która od czasów afery Dreyfussa, a zwłaszcza zerwania konkordatu przez III Republikę, była głęboko podzielona. Bowiem antyklerykalizm i antysemityzm – gwałtowne i fanatyczne zjawiska, charakterystyczne dla francuskiego życia politycznego przełomu wieków, jeszcze latem 1914 roku uniemożliwiały wszelki udział w rządach nie tylko katolikom, ale również umiarkowanym, lewicowym republikanom. Hasło „Świętej Unii”, konsekwentnie realizowane przez Poincaré’go od początku wojny mimo oporu części parlamentu, przełamało te podziały i doprowadziło już 25 sierpnia 1914 roku do powołania gabinetu Vivianiego, który oparty był na szerokiej podstawie politycznej, choć jeszcze z wyłączeniem katolików. Ci ostatni dokooptowani zostają do rządu po kryzysie ofensywy Joffre’a, wiosną 1915 roku. Zdaniem Duroselle’a był to moment narodowego pojednania i zamknięcia kilkudziesięcioletnich konfliktów politycznych we Francji.

Generalnie bowiem, najbardziej interesujące dla historyka ustroju czy idei są właśnie te partie książki, które dotyczą praktyki politycznej i ustrojowej III Republiki. Z książki Jeana Baptiste’y Duroselle’a wyłania się obraz niezwykle dynamiczny, pulsujący emocjami, w znakomity sposób uzupełniający wiedzę o funkcjonowaniu ustroju Francji, pierwszej przecież w Europie republiki demokratycznej. Duroselle ukazuje w swojej pracy charakterystyczną dla tego specyficznego systemu republikańskiego elastyczność i niewyraźne kompetencje najważniejszych organów państwa. Jak pisał bowiem najwybitniejszy polski znawca historii Francji i jej ustroju o praktyce konstytucyjnej III Republiki: „W sumie ukształtował się zupełnie inny system polityczny niż ten, który przewidywała Konstytucja z 1875 r., z prezydentem o władzy głównie reprezentacyjnej, z wszechwładnym parlamentem i całą karuzelą premierów i gabinetów. A niemal wszystko dokonało się w drodze praktyki, poprzez formowanie nowych zwyczajów konstytucyjnych... Ostatecznie przecież owe istotne zmiany systemu dokonywały się nie poprzez gwałcenie konstytucji, lecz przez dobrowolne niewykorzystywanie uprawnień prezydenckich... oraz działania ‘obok’, a nie ‘przeciw’ konstytucji”<sup>3</sup>.

Jednocześnie Jean Baptiste Duroselle pokazuje działania organów państwa, zarówno prezydenta, jak i Rady Ministrów, a także Zgromadzenia Narodowego, w sytuacjach skrajnych, oznaczających podejmowanie decyzji niejednoznacznych, na pograniczu precedensu, często niepopularnych. Wymagało to nie tylko wielkiej zręczności politycznej, ale również odporności psychicznej wobec ataków, zarówno ze strony ruchów skrajnych, reprezentowanych w Zgromadzeniu Narodowym, jak i tych ze strony prasy, która, choć w miarodajnej większości popierała wysiłek zbrojny Francji, próbowała wpływać na decyzje polityczne i wojskowe, wyrażając „wołę ludu”. Co ciekawe, szczególnie „zasłużonym” na tym polu i mocno zaangażowanym w ten sposób krytyki, która była skutecznym orężem politycznym, był Georges Clemenceau i redagowany przezeń „L’Homme Libre”.

Jednak mimo sporów w parlamencie i na szczytach władzy lata 1914–1918 charakteryzowały się, co Duroselle podkreśla, nadzwyczajną stabilnością gabinetów. Pamiętając o tym, iż przed rokiem 1914 rząd we Francji upadał średnio co 4 miesiące, Autor wskazuje na funkcjonowanie zaledwie trzech gabinetów w ciągu czterech lat wojny (Viviani, Briand, Clemenceau), co zagwarantowało ciągłość prowadzonych przez Francję działań wojennych i dyplomatycznych. Wydaje się, że źródło tej stabilności tkwi nie tylko w nośnym hasle „Świętej Unii”, ale przede wszystkim w mechanizmie zwanym „republiką kolesiów” (*la république des copains*). To swoisty paradoks, że zjawisko piętnowane i potępiane przed wojną jako źródło korupcji i nepotyzmu (afera panamska), w jej trakcie dowiodło nie tylko swojej skuteczności, dzięki istnieniu profesjonalnej grupy zawodowych ministrów (*ministériables*), ale również uchroniło

<sup>3</sup> J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Warszawa 2002, s. 296–297.

państwo przed chaosem i pozwoliła wyjść republice demokratycznej z największego kryzysu w jej dziejach obronną ręką<sup>4</sup>.

Równocześnie lektura rozważań Duroselle'a uwypukla kolejny z paradoksów w życiu politycznym Francji okresu Wielkiej Wojny. Otóż po raz pierwszy od czasów Napoleona III wybitne znaczenie w polityce uzyskały elity wojskowe i to w państwie, które od czasów prezydentury marszałka Mac Mahona i buntu gen. Boulanger'a (*General Revangé*), starało się bezwzględnie przestrzegać zasady separacji armii i państwa. I chociaż wojsko oraz szkoła były we Francji przełomu XIX i XX wieku kuźniami postaw obywatelskich i patriotycznych, nigdy wcześniej państwo i jego armia nie były w takim stopniu od siebie uzależnione, zaś duch ofensywny (*en avant*) przenikał całe życie społeczno-polityczne. Nawet prezydent Poincaré paradował w tym czasie w mundurze wojskowym. Zdaniem Duroselle'a nie byłoby w tym nic niezwykłego, bo przecież Francja toczyła wojnę, gdyby nie fakt, że każdy polityk miał „swojego” generała, bowiem ponownie w dziejach Francji pojawiła się instytucja „generałów politycznych”. Sytuację komplikował dodatkowo fakt rywalizacji między dwiema grupami wojskowych, a mianowicie „ekipą Joffre'a”, zwycięzcy znad Marny, i „drużyną Gallieniego”, obrońcy Paryża, co zręcznie politycy, tacy jak np. Aristide Briand czy Paul Painlevé, potrafili wykorzystać dla doraźnych celów politycznych<sup>5</sup>. Praktyki te były możliwe właśnie dlatego, że, jak pokazuje Duroselle, brak było konstytucyjnych rozwiązań, które umożliwiałyby jednolity nadzór nad siłami zbrojnymi.

Siłą monografii J.B. Duroselle'a są znakomite charakterystyki ówczesnych *dramatis personae*. Przez karty *Wielkiej Wojny Francuzów* przewijają się zarówno te znane, jak i dziś zapomniane – względnie znane wyłącznie specjalistom – postaci polityków i wojskowych stron walczących, głównie jednak Francji, Niemiec i Anglii. Niestety, polski czytelnik przy lekturze *Wielkiej Wojny Francuzów* pozbawiony jest choćby podstawowych wiadomości na ich temat. Wydanie polskie bowiem nie posiada żadnego aparatu naukowego w postaci przypisów czy krótkich biogramów odredakcyjnych, w które obfituje np. niedawno wydany, monumentalny *Dreadnought* Roberta Massiego, w kapitalnym tłumaczeniu i opracowaniu Wojciecha Chrzanowskiego, książka przecież z założenia popularna<sup>6</sup>. Brak jakichkolwiek odredakcyjnych komentarzy czy uzupełnień tłumacza może miejscami utrudniać percepcję lektury, szczególnie osobom zainteresowanym wyłącznie aspektami militarnymi I wojny światowej czy w ogóle niespecjalistom. Być może jest to kwestia wydania francuskiego, które było skierowane na tamtejszy rynek księgarski i większości nazwisk czy sytuacji Duroselle wyjaśniać nie musiał. Tym bardziej właśnie razi brak opracowania naukowego, które powinno się w wydaniu polskim po prostu znaleźć.

Jednak nie tylko braki redakcyjne są słabą stroną polskiej edycji dzieła Jeana Baptiste'y Duroselle'a. Głównym mankamentem jest w tym przypadku tłumaczenie, dalekie od profesjonalizmu tak szanowanej oficyny, jaką jest Bellona. Gdyby to jeszcze chodziło o błędy transla-

---

<sup>4</sup> Tegoż, *Francja nowożytna*, Poznań 2003, s. 301-305.

<sup>5</sup> Spór między „dwoma Józkami”, jak wówczas mówiono, tj. marszałkiem Joffre i o 4 lata starszym gen. Gallieniem sięgał jeszcze czasów szkoły oficerskiej, a najmocniej dał o sobie znać w trwających po dziś dzień we Francji dyskusjach o autorstwo planu zwycięskiej bitwy nad Marną we wrześniu 1914 r. Wówczas bowiem Joffre był Naczelnym Wodzem zaś Gallieni dowódcą obrony Paryża. To właśnie on, w nocy z 7/8 września, wydał rozkaz przerzucenia części oddziałów francuskich taksówkami paryskimi na jeden z zagrożonych odcinków, co zrodziło legendę Gallieniego jako właściwego zwycięzcy. W jej podtrzymaniu duże znaczenie miał fakt, iż generał zmarł już w 1916 r. wskutek komplikacji po operacji prostaty. Tym samym „grupa Joffre'a” (Foch, Petéine, Gamelin, Weygand) stanęła u steru wojny już bez przeszkód. Znaczenie i temperaturę tego sporu można porównać tylko z dyskusjami w Polsce dotyczącymi tzw. „cudu nad Wisłą”, czyli operacji warszawskiej z sierpnia 1920 r. Zresztą plan kontrofensywy znad Wieprza do złudzenia przypominał plan przeciwuderzenia nad Marną.

<sup>6</sup> R. Massie, *Dreadnought*, t. I-II, Gdańsk 2004.

torskie! Tymczasem mamy w tym przypadku do czynienia z przekładem, który powoduje przekłamania w tekście, a miejscami jest wręcz irytujący. Jak inaczej potraktować bowiem notoryczne podawania imion królów angielskich z dynastii hanowerskiej i Windsor, czyli Jerzych (George) jako Grzegorzów (sic!), czy umieszczenie bazy francuskiej Floty Atlantyckiej w Brześciu zamiast w Breście? A to tylko dwa przykłady. Do tego dochodzą liczne błędy logiczne, niestosowanie polskich odpowiedników dla pojęć i nazw obcych czy brak przetłumaczonych map. Miejscami odnosi się wrażenie, że tłumaczka nie wiedziała, czego dotyczy monografia, co u piszącego te słowa powodowało chwilami awersję do jej lektury. Potwierdza to tylko słabą stroną redakcyjną polskiej edycji tej książki.

Oczywiście sprowadzenie *Wielkiej Wojny Francuzów 1914-1918* pióra Jeana Baptiste'y Duroselle'a wyłącznie do aspektu politycznego i militarnego byłoby uproszczeniem. Praca to bowiem wielopłaszczyznowa, obejmująca szerokie spektrum zagadnień, próbująca nakreślić panoramę życia Francji i Francuzów w momencie wielkiej próby. Dzieło Duroselle'a imponuje erudycją, wielowątkowością, wyważeniem sądów i, rzecz to dziś rzadko spotykana, nad czym ubolewa sam Autor, gorącym, republikańskim patriotyzmem. Szkoda tylko, że ostatnie dzieło tego wybitnego, francuskiego uczonego zostało polskim czytelnikom udostępnione w tak mało profesjonalnej formie.

MAKSYMILIAN STANULEWICZ (Poznań)

Stephan Malinowski, *Vom König zum Führer. Sozialer Niedergang und politische Radikalisierung im deutschen Adel zwischen Kaiserreich und NS-Staat* [=Elitewandel in der Moderne. Hrsg. von Heinz Reif, Bd. 4], Akademie Verlag Berlin, 2003, ss. 660.

Przedmiotem bardzo obszernej dysertacji S. Malinowskiego, obronionej w Instytucie Historii i Historii Sztuki Uniwersytetu Technicznego w Berlinie w lutym 2002 roku, jest postawa arystokracji i szlachty wobec ideologii narodowosocjalistycznej i państwa hitlerowskiego od 1871 roku aż po wybuch II wojny światowej. Jest on uczniem Heinza Reifa z TU w Berlinie, kierującym projektem „Przemiany elit w dobie przemian” [XIX i XX w.]. Fritz Fischer i jego uczniowie koncentrowali się głównie na polityce zagranicznej i wewnętrznej Cesarstwa i Republiki Weimarskiej z dominacją perspektywy miejskiej. Grupa H. Reifa rozszerzyła poszukiwania przyczyn tzw. niemieckiej odrębności rozwoju na elity wiejskie: arystokrację i szlachtę. Postawiono tezę, że ich strategie przetrwania wobec industrializacji i urbanizacji II Rzeszy, zaś po 1918 roku fundamentalnych zmian prawnych i ustrojowych, determinowały stosunek do nazizmu. Przez dziesięciolecia wegetowała ona na obrzeżach nauki. Kwestionariusz badań wieńczy pytanie o to, w jaki sposób klasa, która uosabiała ciągłość tradycji, instynkt panowania i szereg pozytywnie rozumianych wartości, wprowadziła się do radykalnej prawicy XX wieku i postawiła się do dyspozycji Hitlera.

Dysertacja nie w pełni mieści się w modelu krytycznego nurtu historiografii Prus/Niemiec, nie jest wypełnieniem go nową faktografią. Tezę o „pseudodemokratyzacji” właścicieli majątków, kongruencji szlachecko-mieszczańskich interesów i kontynuacji struktur władzy w latach 1871-1945 uznał autor za nieprzydatną dla ustalenia przyczyn uwiedzenia szlachty przez